Nr. 12. **Poznań, dnia 20 marca 1926.** **Rocznik 7.**



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Do naszych Szanownych Abonentów!

Przedpłata
na kwartał II. 1926 roku (kwiecień, maj, czerwiec)
wynosi
4 złote 50 groszy.
Do numeru dzisiejszego dołączamy
Kartę płatniczą
na P. K. O., za pomocą której prosimy jaknajprędzej odnowić przedpłatę, inaczej bowiem dostawa czasopisma naszego ulegnie przerwie. Wszelkie reklamacje — po zapłaceniu prenumeraty — o niedostarczanie „Przeglądu Graficznego i Papierniczego“ prosimy najpierw skierować do miejscowego urzędu poczty, a o ile to nie pomoże, dopiero do administr.

Ogólny zarys historyczny grafiki.

Ciąg dalszy z nr. 11.)

b) Wykonanie grawury w kamieniu.

Grawura.

Grawurę wykonujemy na najtwardszych (szarych lub niebieskich) kamieniach. Powierzchnię ich na wstępie szlifuje się, używając do tego soli lub kwasu szczawikowego, następnie pokrywamy ją kolorową powłoką, by pracę grawury lepiej uwidocznić. Powłokę tę osiągniemy, rozpuszczając nieco sadzy lub czerwieni w wodzie, dolewając cokolwiek gumy arabskiej i nałożymy ją delikatną szczoteczką zupełnie cienko na powierzchnię kamienia.

Pod nazwą grawury rozumiemy zupełnie delikatne i płytkie rysanie; szersze płaszczyzny wyskrobujemy zapomocą iglicy-skrobacza. Technika grawury wymaga nadzwyczajnej zręczności, którą dopiero po dłuższem szkoleniu się osiąga.

Rysanie (Radieren).

Tak zwaną grawurę w kamieniu możemy również osiągnąć w inny sposób i to nie przez rysanie linij (mechanicznie), lecz przez trawienie, jak przy technice rysania w miedzi. Przyrządzenie kamienia jest zupełnie to same, jak przy wyżej opisanej grawurze, lecz zamiast zabarwienia gruntu, pokrywamy powierzchnię kamienia zupełnie równo i cienko powłoką kwaso-oporną, t. j. roztworem składającym się z

50 części asfaltu syryjskiego,
40 „ wosku,
20 „ kolofonji,
30 „ czystej żywicy terpentynowej,
15 „ mastyksu.

Mieszankę tę wspólnie się stopi, a następnie odlewamy ją w mocną formę w zimnej wodzie.

Trawienie w kamieniu jest w przeciwieństwie do grawury o tyle korzystniejsze, że linje mocniejsze, również i delikatniejsze, w swej szerokości pionowo i równie się zagłębiają, podczas gdy przy grawurze forma zagłębiania linij jest klinowata, t. j. że brzegi górne linij są szerokie a zagłębienia zupełnie wąskie; farba natenczas przyjmuje się nierówno w zagłębieniach, a temsamem druk również jest niewyraźniejszy. Działanie tej niedogodności zauważyć można przy odbitkach z grawury, na których linje okazują się tak ostre i równomierne, jak przy grawurze trawionej.

Manjera ryso-trawienia dozwala nam wogóle nieskrępowanego i malowniczego wykonania linij, zarówno i częściowego głębszego trawienia i przy rysunkowych odtworzeniach robi wrażenie miedzorytu.

Grawura maszynowa.

Przy wyżej opisanych manipulacjach posługiwać się również można maszynami i to t. zw. pantografem lub też maszyną reljefową. Kończyny tych aparatów zaopatrzone są w kamienie z djamentu, rubinu lub szafiru, zapomocą których zagłębia się rysunek w powłoce kamienia, lub, co się rzadziej zdarza, wprost w kamieniu. Maszyny te używa się do wykonywania lepszych prac, n. p. papierów wartościowych, faktur, główek listowych lub podobnych prac merkantylnych.

c) Właściwe manjery litograficzne
druku chemicznego.

Manipulacje, opierające się na zasadzie sposobu druku chemicznego, t. j. rzeczywistego kamieniodruku, dzielimy na:

1. bezpośrednie i
2. pośrednie.

Do pierwszej grupy należą te, przy których rysunek umieszczamy wprost na powierzchnię kamienia zapomocą pióra, pendzla lub kredy.

Do drugiej grupy zaliczamy liczne te sposoby, zapomocą których umieszczamy rysunek pośrednio na powierzchnię kamienia. Mamy tutaj do dyspozycji najrozmaitsze środki: wykonujemy rysunek litograficzną tuszą lub kredą na papierze, lub z gotowej formy czcionkowej albo kliszy wykonujemy odbitki farbą przedrukową na takimże papierze, albo wreszcie rysunek lub obraz przeznaczony do druku przenosimy zapomocą fotografji na papier. Rysunki osiągnięte w powyżej wymienione sposoby przenosimy wreszcie na powierzchnię kamienia.

1. Bezpośrednie manjery litografji.

Rysunek piórkowy.

Rysunki piórkowe umieszczać tylko winniśmy na kamieniach żółtych, nie za miękkich, których powierzchnia dobrze i gładko jest wyszlifowana. Do wykonania rysunku posługujemy się t. zw. tuszy litograficznej, która jest w handlu w obiegu. Różni się ona znacznie od tuszy chińskiej, ponieważ zawiera w sobie w głównej części tłuste i żywiczne składniki, które przez dodanie alkali w wodzie się rozpuszczają. Tusza ta, której głównym składnikiem jest mydło, nazywamy również tuszą tłustą.

Rysunek kredowy.

Kamień, na którym mamy wykonać rysunek kredowy, musi być cokolwiek twardszy aniżeli ten do rysunku piórkowego. Musi on być również dobrze wyszlifowany, poczem dopiero możemy na nim wytworzyć ziarnistość.

Chcąc ziarnistość osiągnąć, szlifierz, wykonujący tę czynność, nałoży na powierzchnię kamienia pewną ilość drobnego i ostrego piasku, rozciera ją w mokrym lub suchym stanie zapomocą kamienia - rozcieracza, wykonując nim ruchy mało - okrężne. Praca ta nie jest tak łatwą jak nam się wydaje. Szlifierzy, wykonujących tę procedurę, mamy bardzo mało, są to siły rzadkie i bardzo poszukiwane. Od wykonania pracy tej zależne przecież w pierwszym rzędzie jest działanie obrazu lub rysunku, ponieważ artysta-rysownik pomimo najlepszych chęci nie będzie w stanie osiągnąć korzystnego działania całości obrazu na kamieniu z płytkiem uziarnieniem. Ziarnistość kamienia, uwzględniwszy stopień delikatności rysunku, ma być zupełnie ostra i otwarta. Rysunki wykonane na kamieniu z płaskiem uziarnieniem, zawsze będą miały wygląd mdławy i niedziałający dodatnio.

Rysunek wykonuje litograf kredą chemiczną lub litograficzną, która ma w sobie te same składniki co tusza litograficzna. Można ją również otrzymać gotową w handlu.

Rysowanie kredą lub piórem wykonuje się w ten sam sposób na kamieniu jak na papierze. Artysta, wykonujący tę czynności, wnet pokona początkujące trudności, które napotyka na materjale odmiennym od papieru.

Rysunek piórkowy został przez coraz to nowsze i więcej udoskonalone manipulacje fotolitograficzne nieomal zbojkotowany, ponieważ nowe te sposoby umożliwiają przeniesienie rysunku piórkowego z papieru na kamień w stanie zmniejszonym. Przez pomniejszenie oryginalnego rysunku obraz otrzymuje więcej wyrazistości, powiększenie jednakże ma wygląd niewyraźny i niespoisty.

Technika rysunku kredowego jest bezsprzecznie jedną z najartystyczniejszych i najwyrazistszych manipulacyj litografji. Litografja przez manjerę tę osiągła w 19 wieku wyżyny, stawiające ją w jednej równi z miedziorytem i ryso-trawieniem.

2. Pośrednie manjery litografji.
(Autografja i przedruk.)

O manjerach tych pisaliśmy już obszernie w części VII o trawieniu wyższem w metalu.

O manipulacji bezpośredniej fotolitografji pomówimy w części X, traktującej o modernistycznej manipulacji reprodukcji fotograficznej. *Gr.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Papier ze stanowiska drukarskiego.

(Ciąg dalszy z nr. 10.)

Obok ługu potasowego używa się w fabrykach ług sodowy, sam, lub zmieszany z siarczanem sodowym, lub solami siarkowymi. Najczęściej używa się tych właśnie soli siarkowych, ze względu na ich taniość. Fabryka sama zawyczaj sporządza z nich ług żrący,

a kotły, w których się wyparza drzewo, wykłada się gliną, bo ług ten nadżera też żelazo. Masę gotową, wychodzącą z kotłów myje się, rozdrobnia, sortuje, bieli i mieli, a o ile dalsza przeróbka nie następuje zaraz, odwadnia się na maszynie sitowej. Nie wszystkie bowiem fabryki wytwarzają gotowy papier. Jest wiele młynów, wyrabiających jeno mąkę drzewną lub celulozę, a te półprodukty kupują fabryki inne i sporządzają z nich dopiero papier. Ponieważ celuloza w stanie mokrym opiera się dość znacznie rozdrobnieniu, przeto wprowadza się ją w handel najczęściej w stanie na pół suchym, w wielkich zwiłkach.

Do fabrykacji mąki drzewnej i celulozy używa się najczęściej drzew iglastych, świerków, sosen i jodeł, rzadziej drzew liściastych, jak n. p. topoli. Sosny i jodły dają najwięcej włóknika i pilśń z nich jest lepsza.

Obok drzewa, ważną rolę w fabrykacji papieru odgrywa także słoma. Przy wyrobie zwyczajnej papy i papierów pakunkowych, kraje się ją siekaczami, gotuje w ługu wapiennym i potem miele. Celulozę ze słomy wydobywa się podobnie jak z drzewa. Gotuje się ją w ługu sodowym, rozdrabnia, miele, blichuje i wprowadza jak tamtą w handel.

Papiernie przerabiają naturalnie odpadki własnej produkcji ponownie. Makulaturowy papier jest ważnym artykułem handlowym. Stary papier sortuje się wedle koloru, jakości itp., poddaje wytrawieniu sodą, dla usunięcia farby drukarskiej, a potem miele, czyści i przerabia ponownie.

Najcenniejszym materjałem surowym są szmaty, ale i tu zachodzą różne okoliczności, czyniące wartość ich różną. Zależy ona od charakteru włókien, od tego czy są lniane, konopne, bawełniane, jutowe, półwełniane, wełniane, dalej od koloru, czy są białe, niebielone, czy farbowane. Stopień czystości i zużycia także decyduje o wartości i jest podstawą sortowania. Pracę wstępną stanowi czyszczenie chemiczne, ręczne, maszynowe, połączone z usuwaniem pyłu, potem gotowanie w ługu dla usunięcia brudu, rozcinanie na małe kawałki połączone z usuwaniem guzików, sprzążek i t. p. Dopiero po tem wszystkiem przystępuje się do mielenia w holendrze.

Aparat do mielenia jest to zazwyczaj wielki cementowy basen owalny, którego dno jest ruchome i porusza się w sposób ułatwiający ruch masy. Przez środek basenu idzie ściana nie sięgająca jednak dna. Przyrząd mielący składa się z wirującego, zaopatrzonego nożami walca, którego noże wchodzą pomiędzy inne noże, drugiego pod nim umieszczonego walca. Stosownie do ustawienia noży, szmaty są rozdzierane, targane, albo zgniatane. Manipulacja ta nadaje masie pewien stosowny do rodzaju papieru żądany charakter.

Po pierwszem zmieleniu surowca w holendrze, następuje ostatnia przeróbka tego pierwszego produktu, zwanego półpłótnem, a dokonywa tego maszyna mieląca, przez którą powtórnie masa przechodzi, przedtem atoli poddaje się ją jeszcze blichowaniu za pomocą wapna chlorowego. Ale drugie mielenie nie ogranicza się wyłącznie do rozdrobnienia włókien masy papierowej, następuje tu zarazem zmieszanie przeróżnych składników, zależnie od jakości, jaką ma mieć wyrabiany papier, podobnie jak w pierwszem mieleniu stosownie do tego rozdzierano lub zgniatano szmaty. Tutaj dopiero zaczyna się pole popisu dla papiernika. Takie lub inne zmieszanie tych lub innych włókien decyduje o właściwościach, trwałości i cenie produktu. Owe sposoby mieszania są, rozumie się, po największej części tajemnicą danej fabryki, ale wogóle da się powiedzieć, że papiery składające się z szmat lnianych, są twardsze, mocniejsze, ale nie tak do druku podatne, jak złożone z bawełnianych włókien. Ale nietylko sam sposób rozdrobnienia i skład masy papierowej decyduje o jakości papieru i jego wyglądzie. Do masy dodaje się różne materjały dopełniające, które na jej jakość wpływ wywierają. Najczęściej używa się glinki porcelanowej, talku, gipsu, asbestyny i barytu. Głównie używa się glinki porcelanowej. Te dodatkowe składniki nadają powierzchni papieru większą gładkość, co zwłaszcza dla drukarza ma wielkie znaczenie. Dodatek glinki przy gorszych gatunkach dochodzi do 30%. Drukarskie własności papieru nie cierpią na dodawaniu swych części mineralnych do masy, ale tylko wtedy, jeśli związane one są tak z masą, że nie kruszą się potem na powierzchni papieru i nie wytwarzają pyłu. Dodaje się je do masy podczas mielenia w holendrze, a równocześnie odbywa się też klejowanie. Jestto także rodzaj dopełniania. Bo nie należy sądzić, że używa się tu tego, co zwykle „klejem" rozumiemy. Tak postępowano dawniej, a dziś stosuje się to tylko przy fabrykacji pewnych gatunków papieru rysunkowego. Wogóle jednak klejuje się papier w ten sposób, że impregnuje się go żywicą, strąconą z rozczynu w subtelnym pyle. Gotuje się kalafonję ze sodą, przez co wytwarza się rodzaj żywicznego mydła, które dolewa się w pewnym stosunku do papierowej masy, stosownie do zamierzonego stopnia klejowania. Potem dolewa się rozczyn ałunu, a cała żywica opada jako subtelny proszek, czepia się włókien i to właśnie powoduje sklejanie się włókien przepojonych żywicą. Często dodaje się jeszcze mąkę żytnią zagotowaną z wodą, której przeznaczeniem jest zapobieżenie kruszeniu się i proszkowaniu na powierzchni papieru części mineralnych. Wszystkie te rzeczy dodaje się, gdy masa znajduje się w holendrze, a także w tem stadjum odbywa się barwienie, które ma albo na celu poprawienie białości masy, albo nadanie jej jakiegoś koloru. Farby zarówno mineralne jak i anilinowe mogą tu być użyte.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Fabryka fałszywych pieniędzy w Poznaniu.

Od szeregu tygodni poznańska policja kryminalna skierowała swą działalność w kierunku wykrycia fałszerstw monetarnych, których ślady prowadziły do Poznania i ścisłą i mozolną inwigilację roztoczyła nad kilkoma podejrzanymi osobnikami. Wynikiem tej akcji było aresztowanie w Głównej dwu właścicieli „salonu fryzjerskiego" z powodu fałszowania 2-złotówek, wyśledzenie fałszerzy monet w Koźminie i t. p. W szeregu „niebieskich ptaków" podejrzenie władzy ściągnął na siebie „bezrobotny" zecer, około 40-letni Juljan Piesowocki, zamieszkały z rodziną przy ulicy Piotra Wawrzyniaka 39. Mimo, że był on bez pracy, a zatem w położeniu krytycznem, starczyło mu na to, by żyć wystawnie i zbytkownie. Pierwotnie przypuszczano, że Piesowocki utrzymuje się z kradzieży. Jednak dziwne jego zachowanie się nie potwierdzało zarzutów, wobec czego zaczęto Piesowockiego obserwować bardzo ściśle. Skutek obserwacji był nadspodziewany. Przeprowadzono rewizję domową, przyczem dzięki niezwykle

ostrożnemu postępowaniu policji kryminalnej, zdołano wykryć fabrykę fałszywych biletów skarbowych. W pokoju, który wyglądał jak laboratorjum naukowe, znaleziono gotowe do ekspedycji pakiety 5-złotówek w liczbie około 1500 sztuk w paczkach po 100. Pozatem kilka doskonałych aparatów fotograficznych, klisze rozmaitej wielkości, tusze, farby drukarskie, kompletne urządzenie do mikrofotografji i drukarnię z zapędem elektrycznym itp. Urządzenie pod względem technicznym było bez zarzutu, obliczone przytem na masową produkcję. Najwidoczniej był to wynik długoletnich przygotowań. Falsyfikaty skutkiem tego też wykończone były z niezwykłą dokładnością. Naśladownictwa były łudząco podobne do oryginałów, zaopatrzone w numery serji i t. p. W śledztwie Piesowocki przyznał się do dokonania fałszerstw. Przeczy jednakże, by miał wspólników.

Z chwili bieżącej

W sprawie szkoły dokształcającej donosi nam Izba Rzemieślnicza w Poznaniu: Na artykuł „Gazety Polskiej" w Kościanie z dnia 27. II. 26. nr. 47 w sprawie „Jeszcze w sprawie szkoły dokształcającej dla uczni rzemieślniczych" odpowiadamy co następuje:

Mylne jest twierdzenie autora „Gazety Polskiej", że ostatni okólnik Pana Wojewody z dnia 16. I. 26. L. dz. 7302/26 VI. w sprawie obowiązku uczęszczania terminatorów rzemieślniczych aż do ukończenia terminu jest sprzeczny z dawn. niemieckiemi ustawami jak i z ustawą procederową z dnia 2 lipca 1924 r. o pracy młodocianych i kobiet.

Statut miejscowy jest oparty na par. 120 ust. procederowej, który przewiduje obowiązek uczęszczania do szkoły dokształcającej do 18 roku życia robotnika przemysłowego. Paragraf ten wspomina o terminatorze rzemieślniczym. Dla robotnika przemysłowego było pożądanem określenie pewnego czasu, aż do którego winien uczęszczać do szkoły dokształcającej, gdyż w okresie pracy zawodowej takiego pracownika nie ma na ogół tej jasnej granicy między przygotowaniem się do zawodu a ukończeniem tego przygotowania jaka jest u terminatorów rzemieślniczych. Tutaj tworzy ową granicę egzamin na czeladnika przed odnośną Komisją egzaminacyjną. Dlatego też par. 127 tej samej ustawy procederowej nakłada na majstra rzemieślniczego obowiązek posyłania ucznia (terminatora) do szkoły dokształcającej, a nawet dozoru nad uczęszczaniem ucznia do szkoły, bez względu na wiek ucznia. Prawodawca nie określa w tym paragrafie (127) przy tego rodzaju pracowników przemysłowych zasadniczo granicy obowiązku uczęszczania do szkoły dokształcającej wiekiem pracownika lecz ustala tę granicę ukończeniem terminu. Ta sama ustawa nakłada w § 148 ust. 9 na majstra, który nie wypełnia swych obowiązków względem powierzonego mu ucznia karę w wysokości 150 zł. Że posyłanie ucznia do szkoły dokształcającej i nadzór nad jego regularnem uczęszczaniem do szkoły należy do kardynalnych obowiązków majstra rzemieślniczego, nie da się zaprzeczyć. Na tem samem stanowisku stanął Sąd Apelacyjny w Kwidzynie w swojem rozstrzygnięciu.

Okólnik wym. Pana Wojewody nie stoi także w sprzeczności z Ustawą z dnia 2 lipca 1924 o pracy młodocianych i kobiet, gdyż

1. Ustawa z dnia 2 lipca 1924 r. nie znosi niem. ustawy procederowej, na której jest oparta dokształcająca szkoła zawodowa.
2. Ustawa z dnia 2 lipca 1924 normuje w pierwszej linji rodzaj i czas pracy młodocianych, a nie mówi nic o stosunku i obowiązku majstra do ucznia (terminatora) rzemieślniczego, które to sprawy ureguluje polska ustawa przemysłowa.
3. Obecne dokształcające szkoły zawodowe w tut. dzielnicy oparte na niem. ustawie procederowej, zostały przez władze szkolne uznane jako takie, do których wszyscy młodociani, określeni w ustawie z dnia 2 lipca 1924 uczęszczać winni na naukę. Uznanie istniejących dokształcających szkół zawodowych jako szkół dla młodocianych po myśli ustawy z dnia 2 lipca 1924 nie znosi dotychczasowego charakteru dokształcających szkół zawodowych.

Wobec tego zwracamy wszystkim rzemieślnikom uwagę, aby uczniów swych posyłali do szkoły tak długo, jak trwa ich nauka, gdyż nieposyłanie do szkoły będzie uważane za przestępstwo i jako przestępstwo karane.

(—) Wł. Jewasiński — Prezes. *(—) K. W. Juszczak* — Syndyk

„Patrjotyzm" żydowski. „Solali", fabryka przetworów papierowych, filja żywieckiej fabryki papieru, przesyła z okazji 50-lecia „Papierzeitung" temuż wydawnictwu życzenia dalszego rozwoju, przyczem wyraża się dosłownie: „Ihre Leistungen auf dem Gebiete des Papierfaches können unseres Erachtens am besten von den durch die heutigen Verhältnisse **vom deutschen Mutterlande** abgetrennten Firmen beurteilt werden."

Ciekawe, że podobna bezczelność uchodzi w Polsce bezkarnie, bo kiedyż to Małopolska była „Mutterlandem" niemieckim?

Wykrycie tajnej drukarni w Warszawie. W dniu 15 b. m. policja polityczna po dłuższej i wytrwałej obserwacji stwierdziła, że zalewająca w ostatnich czasach zarówno Warszawę jak i całą Rzeczpospolitą powódź druków nielegalnych, przeważnie odbijana jest w drukarni pod firmą „Oświata", przy ul. Tłomackiej nr. 4, należącej do Mojżesza Kahana. Drogą mozolnych dochodzeń ustalono, że składy tych druków znajdowały się u właściciela drukarni powyższej, M. Kahana (naturalnie żyda), przy ul. Nowolipie 16 i u introligatora Jakóba Zachsa, przy ul. Nalewki 16, skąd wszystka nielegalna literatura rozchodziła się po całej Rzeczypospolitej. W czasie dokonywania rewizji u Mojżesza Kahana, znaleziono ukryte w łóżku tegoż, w sienniku, gotowe stereotypy odezw komunistycznych w języku polskim i niemieckim, przeznaczonych głównie na Górny Śląsk. Zarówno u Kahana, jak i u Zachsa znaleziono kilkadziesiąt tysięcy druków komunistycznych różnej treści. Technika polegała na tem, że stereotypowe odlewy odezw wykonywano z nadsyłanych matryc w nielegalnie istniejących stereotypowniach: Abrama Owsianki przy ul. Wołyńskiej nr. 6, oraz przy ul. Nowolipie nr. 49 m. 7, skąd odlewy odsyłano do drukarni Kahana, gdzie — przeważnie w nocy — drukowano z nich odezwy. W obydwu stereotypowniach znaleziono znaczną ilość matryc przeróżnych odezw, u Owsianki zaś matrycę przygotowanego do wypuszczenia nr. nielegalnego pisma p. t.: „Więzień polityczny", organu t. zw. MOPR-u (Międzynarodowa Komunistyczna Organizacja Pomocy Więzniom).

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Doroczny Międzynarodowy Targ w Poznaniu

który odbędzie się od 2 do 9 maja rb., zapowiada się pod względem doboru wystawców jak liczby zwiedzających nadzwyczaj dobrze. Szereg najpoważniejszych związków wytwórców polskich z Warszawy, Łodzi etc. zapowiedział gremjalny udział w charakterze wystawców. Targ Drzewny, jako nowy dział targowy, wzbudził nadzwyczajne zainteresowanie się odpowiednich sfer.

Indywidualna propaganda targowa w kołach odbiorców krajowych i zagranicznych wydaje owoce, przekraczające oczekiwania Dyrekcji. Ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej napływają zapytania do Dyrekcji Targu o towary, częściowo dotychczas nie ujawnione.

Dział zagraniczny prowadzi żywą korespondencję z Turcją, z której wybiera się wycieczka do Poznania na Targi, organizowana przez Touring Cloub de Turquie. Grecja, po założeniu Izby Grecko-Polskiej w Atenach, rozwija handel z Polską coraz intensywniej, dowodem czego jest porównanie wywozu z roku 1924, gdzie wywieziono za 88 tys. zł i roku 1925 (pierwsze półrocze), w którem wywóz z Polski sięgał sumy 820 tys. zł.

Zawiązane przy pomocy Dyrekcji Targu w Poznaniu stosunki handlowe eksporterów polskich z odbiorcami rokują jaknajlepsze wyniki przy eksporcie do Grecji, która, zainteresowana Targiem, zapowiada liczny przyjazd gości.

Zgłoszenia wystawców na wiosenny targ napływają coraz liczniej, wobec terminu prekluzyjnego, naznaczonego na 10 kwietnia. Nietylko stali wystawcy, lecz bardzo wiele firm, które w niektórych targach nie wystawiały, powracają, a ponadto zgłaszają się bardzo licznie firmy poważne, które dotychczas udziału w Targach w Polsce wcale nie brały.

* * *

Wizy a Międzynarodowy Targ w Poznaniu. Celem wzmożenia napływu gości zagranicznych na Międzynarodowy Targ w Poznaniu, poczynił M. U. T. P. u odnośnych władz kroki dla uzyskania zezwolenia na bezpłatne wizowanie paszportów kupców i przemysłowców zagranicznych, udających się na Targ, i żywi niepłonną nadzieję, iż zabiegi jego uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem.

Zniżki kolejowe na Międzynarodowy Targ w Poznaniu. W zrozumieniu, iż tylko różne ułatwienia oraz obniżenie kosztów podróży ściągnąć mogą na Targ liczny zastęp kupców cudzoziemskich, poczynił M. U. T. P. między innemi starania nawet i u władz państw ościennych, celem otrzymania pewnych udogodnień kolejowych i paszportowych dla gości targowych. Starania te nie pozostały bez dodatniego rezultatu mianowicie uzyskano już zniżki na kolejach austrjackich dla przybyszów na Targ.

Propaganda Międzynarodowego Targu w Poznaniu. Celem jak najszerszego spopularyzwoania idei Targu Poznńskiego orz ściągnięcia jak na większego zastępu wystawców i kupców, przygotował już M. U. T. P. pięćdziesiąt tysięcy barwnych, artystycznie wykonanych zaproszeń osobistych, które w najbliższych dniach wysłane zostaną bezpośrednio do poszczególnych firm krajowych i zagranicznych.

* * *

Z okazji Międzynarodowego Targu Poznańskiego wydamy — o czem donosimy w osobnem ogłoszeniu — jak corocznie **specjalny numer targowy** „Przeglądu Graficznego i Papierniczego w znacznie w możonym nakładzie, którego pewną część w celach reklamowych, rozdawać będziemy na Targu bezpłatnie. Chodzi nam o to, ażeby sferom zainteresowanym dać możność poglądu na stan obecny przemysłu graficznego, papierniczego i pokrewnych gałęzi w Polsce. Będzie to zdaniem naszem, znakomita sposobność zareklamowania wytwórczości krajowej, co do niewątpliwie spotkać się powinno z ogólnem uznaniem.

Jak praktyka zagraniczna dotychczas wykazała, bardzo skuteczną reklamą — obok zwykłych ogłoszeń — są wzory wzgl. reklamy artystycznie wykonane dołączane do czasopisma. Dlatego wydawnictwo „Przeglądu" pragnęłoby numer targowy zaopatrzyć w szereg reklam artystycznych i wzorów papieru w przekonaniu, że tym sposobem ułatwi orjentację i przyczyni się do ożywienia stosunków handlowych z wytwórcami krajowymi.

Organizacja bibljotek.

Kwestja racjonalnej organizacji bibljotek zarówno naukowych, akademickich, jak szkolnych i publicznych, pozostaje dotąd na uboczu i opinja szeroko jest pozbawiona jakiejkolwiek informacji aktualnej w tej dziedzinie.

Określenie dość kanciaste powyżej w tytule użyte, zostało wypowiedziane przez profesora Jana St. Bystronia na łamach „Przeglądu Współczesnego" (R. 1926 Luty, „W sprawie racjonalnej polityki bibljotecznej w Polsce"). Wychodząc ze słusznego, niestety, założenia, że daleko sięgające oszczędności w budżetach bibljotek państwowych są u nas nie do usunięcia w ciągu szeregu lat, prof. Bystroń wysuwa kilka naczelnych postulatów racjonalnej polityki oszczędnościowej w tej dziedzinie, a mianowicie: 1. kupno z pieniędzy publicznych w jednem mieście jednego tylko egzemplarza danego dzieła, z czego winien być uczyniony wyjątek dla dzieł podręcznych (encyklopedje, podręczniki, słowniki, bibljografje), 2. ścisła koroperacja pomiędzy poszczególnemi bibljotekami i nawet miastami uniwersyteckiemi, dla uniknięcia zakupów podwójnych i wogóle bezcelowych z punktu widzenia potrzeb specjalnych, jakkolwiek może i dogodnych dla wygody prywatnej osób, administrujących sumami, przeznaczonemi na zakup książek; 3. dążenie do tworzenia centralnych katalogów dla szeregu bibljotek i ułatwienie wypożyczania książek z jednej bibljoteki do drugiej. Otóż w stosunku do tych postulatów idealnych prof. Bystroń z dużą dozą słuszności stwierdza, że „obecny regime czy też raczej bezhołowie" jest ciągłem i żywem zaprzeczeniem polityki racjonalnej i czerpiąc swoją rację bytu w wybujałej autonomii poszczegól-

nych bibljotek uniwersyteckich, seminaryjnych, zakładowych itd., kierownicy których, decydując o wszystkiem w pierwszej i ostatniej instancji mogą mieć wolną rękę nawet w zakupywaniu powieści lub librétów operetkowych, gdyż „nikt nie ma prawa nic im powiedzieć, o ile rachunki przedstawią w porządku.“

Dla przeprowazenia powyższych postulatów prof. Bystroń uważa za warunek konieczny, „aby cała polityka bibljoteczna państwa prowadzona była przez jeden jedyny urząd do tego celu powołany (a więc wydział bibljoteczny departamentu szkół wyższych), aby państwo wreszcie przyjęło jakiś program polityki bibljotecznej i zerwało z systemem doraźnej dotacji niezliczonych zakładów w dowolnej ilości do dowolnej dyspozycji kierownika.“

Tak się przedstawia, niezbyt pocieszająco sprawa organizacji racjonalnego administrowania centralnemi bibljotekami państwowemi typu naukowego. A jak się przedstawia sprawa organizacji bibljotek powszechnych i publicznych w mniejszych ośrodkach na prowincji? W „Kalendarzu Samorządowym na r. 1926“ (nakładem Zrzeszenia Samorządów Powiatowych. Warszawa) znajdujemy dwa artykuły, poświęcone zagadnieniom oświaty pozaszkolnej, pióra pp. K. Korniłowicza i Kl. Frelka. „Rozproszkowanie akcji — pisze p. Korniłowicz — w działalności bibljotecznej jest wprost zabójcze. Punktem honoru każdej żywszej organizacji społecznej jest prowadzenie własne bibljoteczki dla swoich członków. W jednej nieraz miejscowości funkcjonuje kilka takich małych i mizernych z powodu braku funduszów, bibljoteczek, które rychło po wyczytaniu książek przez członków, stają na martwym punkcie. Racjonalnem jedynie jest stworzenie w danej miejscowości tylko jednej, ale zato silnej bibljoteki publicznej t. j. otwartej dla każdego bezpłatnie i zawierający szeroki dobór książek. Miejscowość, którą nie stać na największą bibljotekę stałą, należeć winna do sieci bibljotek wędrownych. Zgodnie z temi postulatami p. Frelek w swoim projekcie budżetu centrali oświaty pozaszkolnej w ramach samorządu ziemskiego wprowadza odnośne pozycje dla akcji bibljotecznej.

Pomimo ogromnej różnicy w celach i zasobach wielkich bibljotek państwowych i najskromniejszych księgozbiorów, na obszarze całej Polski w dziedzinie bibljotecznej zauważyć można wspólne wszystkim bibljotekom wady organiczne. Usunięcie tych wad jest doprawdy sprawą pilną w okresie redukcyjnym. Dla państwa, dla organizacyj społecznych, dla samorządów, dla fachowców — bibljotekarzy powstaje zagadnienie racjonalnej polityki bibljotecznej w całej rozciągłości. Od opracowania programu do zapewnienia jego postulatom racjonalnym mocy wykonawczej drogą najkrótszą byłaby kooperacja wszystkich powyższych czynników. (Dz. Kuj.)

Z rynku papierniczego

Warszawa. Produkcja w fabrykach papieru ze względu na słaby zbyt jest ogromnie ograniczona. Wiele fabryk jest nieczynnych, inne pracują po parę dni w tygodniu. Przyczynia się niewątpliwie do tego stanu ciężka sytuacja finansowa fabryk, jak brak środków obrotowych, regulowanie rozrachunków z zagranicą w gotówce itp. Kredyt ogromnie indywidualny odbiorcy stali i pewni korzystają z rozleglejszych udogodnień. Ceny brutto za 1 kg. fr. fabryka drukowe papiery: matowy kl. V 0.68 zł, kl. VI 0.80 zł, kl. V (dziełowy) 1.00 zł, satyn. kl. VII 0.73 zł, kl. VI 0.85 zł, kl. V 1.05 zł, piśmienny matowy kl. VII 0.79 zł, kl. VI 0.90 zł, satyn. kl. VII 0.85 zł, kl. VI 0.95 zł,

O potrzebie zgodnego współdziałania pracy z kapitałem.

(Ciąg dalszy z nr. 10.)

Dziwna przytem rzecz, że obok tych nagromadzonych kapitałów w rękach jednostek, w rękach olbrzymich trustów naftowych, stalowych, mięsnych, kolejowych, istnieją w Ameryce miljony robotników fizycznych i umysłowych, którym prawo nie ubezpiecza nawet pomocy w razie choroby, inwalidztwa, niezdolności do pracy i bezrobocia.

Dziwniejsza jeszcze, że przy tych nawskroś niedostatecznie pod względem socjalnym wyglądających stosunkach, niema w Ameryce biedy, jak u nas. Niema niezadowolenia wśród szerokich mas, złorzeczenia kapitałowi, walki przeciw pracodawcom, tęsknoty za socjalnemi zdobyczami.

Robotnicy zarabiają lepiej stokroć jak u nas, żyją w warunkach lepszych i trzyczwarte z nich własnymi się posługuje samochodami.

Widocznem jest, że wzrost kapitałów w rękach jednostek, w rękach zrzeszeń przemysłowych i finansowych, czego na ogół nikt zasadniczo nie pochwala, nie przeszkadzał wcale wzrostowi dobrobytu wśród mas szerokich. Można przeciwnie twierdzić, że te kapitały do wzrostu dobrobytu znakomicie się przyczyniły.

Dalej widocznem jest, że w braku ubezpieczeń państwowych, wzięła akcję w rękę samopomoc społeczna. Każdy, nie oglądając się na Rząd i Państwo, stara się ubezpieczyć od choroby, starości, kalectwa i bezrobocia w instytucjach prywatnych, koncesjonowanych i przez Rząd ściśle kontrolowanych. Ta samopomoc daje więcej jak ubezpieczenia krajowe, gdyż w Ameryce niema biednych i żebraków, w tem zrozumieniu i w tej rozciągłości, jak u nas.

Jest olbrzymia różnica między obywatelem amerykańskim samodzielnym i na własne siły się oglądającym, a obywatelem polskim, który jedynie na Rząd i Państwo się oglądając, z tamtąd tej pomocy tylko wygląda. Nietylko wygląda! On na nią liczy i zakłada w bezczynności ręce, zamiast energicznie walczyć o byt.

Niema to znaczyć, żeby ubezpieczenia socjalne w Polsce miały być zbyteczne. One muszą pozostać i być doprowadzone do takiego stanu, aby prawdziwą stanowiły opiekę dla robotnika.

Byłoby zupełnie bezpłodnem, szukać takiej formy kapitału w Polsce, jaką znajdujemy w Ameryce. Nasz kapitał streszcza się w posiadaniu ziemi, domów, bogactw naturalnych i warsztatów pracy.

kl. V 1.15 zł, ceny netto: kancelaryjny kl. IV wyżej 60 gram. 1.30 zł, wyżej 50 gram. plus 10 proc., wyżej 40 gram. plus 25 proc., wyżej 30 gram. plus 40 proc., gazetowy rotacyjny 0.59 zł, pakowy biały 0.63 zł, włocławski Samyera 0.62 zł, szrencowy 0.60 zł, za każde 10 gramów poniżej 70 gramów cena podnosi się o 2 grosze.

Niemcy. Sytuacja w przemyśle papierniczym znowu pogorszyła się, tak, że liczne przedsiębiorstwa zmuszone były ograniczyć częściowo swą produkcję. Jedynie fabryki, które produkują pośledniejsze gatunki papierów i mają na nie zbyt zagranicą, pracują normalnie. Przemysł celulozowy, minimalne zapotrzebowanie rynku krajowego, zastąpił zwiększonym wywozem. Hurtownie zamawiają tylko to, co konieczne. Odbiorcy coraz to gorzej płacą; niektóre fabryki udzielają jaknajdłuższego kredytu, aby tylko od wypłacalnego klienta uzyskać zamówienie. — Tak już często oczekiwane polepszenie niewątpliwie tak wcześnie nie przyjdzie.

Węgry. Ceny na papiery w ubiegłym miesiącu nie uległy zmianie. Obroty są bardzo ograniczone, ponieważ zapotrzebowanie w ostatnim czasie zmniejszyło się. Przyczyną tego ogólny brak gotówki, który dał się we znaki do niedawna jeszcze dość ruchliwym przedsiębiorstwom, powodując w nich zastój.

Notatki

Odroczenie zapłaty dodatkowych opłat celnych. Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu komunikuje, że na skutek interwencji Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie Ministerstwo Skarbu zgodziło się na prolongowanie zapłaty dodatkowych opłat celnych, które ściągane będą w razie mylnie obliczonego cła. Jak wiadomo, Dyrekcje Ceł mają prawo w przeciągu dwóch lat ściągania dodatkowo opłat celnych, jeżeli takowe zostały za nisko obliczone.

Na wnioski firm Ministerstwo Skarbu udzielać będzie prolongat na razie na przeciąg 2 miesięcy, a w razie potrzeby na dalsze 2 do 3 miesięcy. Wnioski należy wysłać do Ministerstwa Skarbu za pośrednictwem Izb handlowych, od których opinji uzależnione jest przez Ministerstwo Skarbu uwzględnienie wniosku.

O przedłużenie terminu inkasowania walut eksportowych. Jak wiadomo, rozporządzeniem p. Ministra Skarbu termin inkasowania walut eksportowych został skrócony z trzech miesięcy do 6 tygodni. Wo-

Nasz kapitał to miljony rąk ludzkich i mózgów, które powyższy kapitał w ruch wprowadzają i mogą tworzyć nowe kapitały i nowe bogactwa. Do przeprowadzenia tej współpracy potrzeba jest nieodzownie pewnych środków, które nazywamy kapitałem obrotowym, t. j. gotówką. Mają one służyć jako środek wymienny towaru za towar i pracy za towar.

Środków wymiennych, t. j. gotówki w metalu czy banknotach, musi w kraju egzystować pewna ilość, wystarczająca dla produkcji i wymiany towarów. Tych środków niestety w Polce posiadamy za mało, gdyż najpierw jesteśmy państwem finansowo słabem, przez naszych zaborców dawniej eksploatowanem.

Powtóre, nie zdołaliśmy w ciągu 7-lecia naszej niepodległości dorobić nowych rezerw.

Po trzecie, wydajemy więcej, jak zarabiamy.

Zadłużyliśmy się zagranicą, gdy sprowadzaliśmy wiele potrzebnych i niepotrzebnych rzeczy. Nie staraliśmy się wzamian odpowiednią ilość naszych produktów wysłać zagranicę. Powstała dyferencja, którą się nazywa ujemną różnicą bilansu handlowego, wymaga zapłaty zagranicy naszemi rezerwami złota. Gdy te się wyczerpią, nie będziemy mieć pieniądza obiegowego w kraju, opartego na złocie, to znaczy, wejdziemy znów w okres inflacji, obiegu pieniądza bez określonej wartości, w okres niszczenia wszelkich oszczędności, zabijania zmysłu oszczędności, ogólnego chaosu i ogólnej biedy.

Sytuacja ta nakłada na każdego z nas honorowy obowiązek wybrnięcia z tej niegodnej i niebezpiecznej sytuacji. Środki zaradcze to nie walka stronnictw między sobą, nie szkodliwa zawiść i zazdrość, tak między Polakami zakorzeniona, nie ustawy, godzące w zasadnicze i konstytucją zagwarantowane prawo nietykalności prywatnej własności.

Główne i zasadnicze lekarstwo na nasze choroby gospodarcze, to jest zaufanie społeczeństwa we własne siły twórcze, we własną energję i niespożytość. Może nam wszystkim iść gorzej, może nie będziemy mogli żyć tak szeroko, może nie dorównamy w naszych występach zachodnim zasobnym państwom, może będziemy się musieli bardzo ograniczać w wydatkach, a za to więcej — daleko więcej pracować, ale musimy mieć tę rzetelną i żelazną wolę, że nasze gospodarstwo doprowadzimy do porządku. Że nie będziemy się ponad własną możność zadłużać u obcych, nie pozwolimy im gospodarzyć u siebie, że nie pójdziemy na pośmiewisko świata.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bec różnorodności umów z firmami zagranicznemi, z których niejedne nie pozwalają w ciągu tak krótkiego terminu wywiązać się z zadan a, Związki gospodarcze zwróciły się do Min. Skarbu z prośbą o przedłużanie terminu tego w poszczególnych wypadkach, gdy eksporterzy umotywują konieczność takiej prolongaty.

Przesyłanie paczek i pieniędzy do Rosji. Z dniem 15 marca do Rosji można przesyłać listy, z wartością podaną do 1.000 franków. Państwowe urzędy i instytucje kredytowe mogą przesyłać przekazy na sumę do 10 tys. złotych franków. W listach wartościowych wolno przesyłać dokumenty i informacje, dotyczące tych listów. O niczem więcej pisać nie można. Co się tyczy przesyłania paczek, to waga ich może sięgać ponad 10 kilo.

Okradzenie fabryki papieru w Jeziornie. Onegdaj w fabryce papieru w Jeziornie kasjer pozostawił w zamkniętej kasie ośmnaście tysięcy złotych, przeznaczonych na wypłatę dla robotników papierni. Na drugi dzień rano skonstatowano, iż kasa jest otwarta, a pieniądze skradzione. Kasy pilnował stróż, niejaki Marek Malak, który się tłumaczył, iż spał w nocy i wskutek tego nic nie widział i nie słyszał. Po przeprowadzeniu energicznego dochodzenia ustalono, że Marek Malak jest poszukiwanym przez sądy i policję opryszkiem. Wkrótce też wykryto, że to on właśnie wraz z innemi kasiarzami dokonał okradzenia kasy. W mieszkaniu Malaka znaleziono tysiąc złotych, pochodzących ze skradzionych pieniędzy.

Targi i Wystawy. W uzupełnieniu komunikatu o VII. Międzynarodowych Targach Brukselskich, które się odbędą w Brukseli pomiędzy 7 i 21 kwietnia br. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zwraca uwagę, że targi te cieszą się wielkiem powodzeniem, na dowód czego służyć mogą ostatnie dane z Targów 1925 r., a mianowicie udział 27 państw i ponad 500 000 kupców, którzy Targi zwiedzili. Targi te są bramą, przez którą eksport polski może przedostać się dalej na zachód. W zrozumieniu doniosłości Targów Brukselskich Rząd Polski przyznał subsydjum w wysokości 20 000 złotych, które pozwoli ponieść dość znaczną część kosztów, związanych z transportem eksponatów i kosztów wystawowych i niewątpliwie firmy, biorące udział w tych Targach będą mogły osięgnąć pewne korzyści i rozszerzyć zakres swoich interesów.

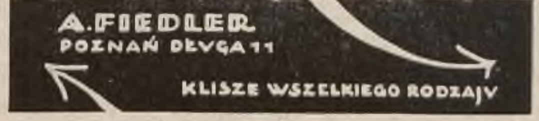
Ze względu na to, że przeznaczone na Targi przedmioty muszą być wysłane przed 15. marca br., zechcą zainteresowani niezwłocznie zgłosić się do Izby Handlowej Polsko-Belgijskiej w Warszawie, Al. Jerozolimskie 26 z podaniem przestrzeni, jaką eksponaty przypuszczalnie zajmować będą na Targach, jak również ich wagę, w zależności od których — biorąc pod uwagę subsydjum, będzie Izba ta w możności zakomunikować odnośnym firmom, jakie koszty będą je obciążać z tytułu udziału w Targach. Wszelkie związane z wystawą formalności będą załatwiane również bezpośrednio przez Izbę Handlową Polsko-Belgijską.

Bezpośrednio po Targach w Brukseli odbędą się Targi w Paryżu, Bordeaux, Lyonie i in., na które eksponaty z Brukseli mogą być ewentualnie skierowane. W sprawie tych Targów informuje Izba Handlowa Polsko-Francuska w Warszawie, ul. Szkolna 10.

Międzynarodowe Targi w Lille (2—18 kwietnia br.) są wielką manifestacją ekonomiczną nietylko Francji, lecz całego świata handlowego i na skutek zniesienia Targów w Dunkierce nabierają charakteru wyłącznego dla północnej Francji, wobec czego Targi te przedstawiają dla wystawców tem większą wartość. Zarząd Targów zamierza zorganizować specjalny „Dzień Polski"" oraz ustali program, który obejmie m. in. zwiedzenie miasta, kopalń, fabryk itd. Zainteresowani zechcą zgłaszać się w Izbie Przem.-Handlowej w Poznaniu, gdzie jest również do przejrzenia prospekt powyższej wystawy.

Budapeszteński Jarmark Międzynarodowy. Budapeszteńska Izba Handlowa i Przemysłowa organizuje tegoroczny Jarmark pomiędzy 17-ym a 26-ym kwietnia r. b. Wystawcy polscy, którzyby chcieli posłać swe eksponaty na Jarmark budapeszteński, mogą uzyskać w Izbie Handlowej Polsko-Węgierskiej w Warszawie szczegółowe informacje i wskazówki. W czasie trwania Targów urządza wycieczkę do Budapesztu wymieniona Izba, która też udziela bliższych informacyj.

Wydawnictwa. Zainteresowani w handlu z Rumunją zwracamy uwagę na czasopismo „Rumänischer Lloyd", wychodzące w języku niemieckim w Cluj (Rumunja), które od dłuższego czasu pracuje nad zacieśnieniem stosunków handlowych z Polską. W tym celu czasopismo wydało specjalny polski numer, omawiający położenie gospodarcze obydwóch krajów i możliwości rozwoju polsko-rumuńskich stosunków handlowych. Czasopismo powyższe jest jednem z najpoważniejszych pism fachowych w Rumunji, cieszy się poparciem Konsulatu polskiego w Bukareszcie i zasługuje na zupełne poparcie przez polskie sfery przemysłowo-handlowe.



Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje sie do srody rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numar pojedynczy 50 groszy.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.